GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 292. W Sobotę dnia 12. Grudnia. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 9. Grudnia.

N. Pan Posła Swego przy dworze Cesarsko Rossyjskim, Liebermann, Rzeczywistym Tajnym Radzcą z przydomkiem Excellencya mianować i patent jego własnoręcznie podpisać raczył.

Przybył tu: Królewsko - Angielski Poseł przy dworze Cesarsko-Rossyjskim, Markiz Clanricarde, z Londynu.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warzawa, dn. 5. Grudnia.

Postanowieniem N. Pana z dn. 26. Października (7. Listopada) roku 1840 Pan Stanisław Deszert, Referendarz Sanu, powołany zostaje na Radcę Najwyższéj Izby Obrachunkowéj, a Pan Hyacynt Krzyżanowski, pełniący obowiązki tego urzędu, wedle Postanowienia Naszéj Rady Administracyjnéj z d. 17. (29.) Maja 1838 roku, mianowany ostatecznie jest Radcą pomienionéj Izby, z zaliczeniem starszeństwa: pierwszemu od d. 13. (25.) Września a drugiemu od dnia 17. (29.) Maja 1838 r.; temże postanowieniem Pan Michał Lewiński, były Naczelnik wydziału w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowany zostaje Dyrektorem wydziału w Naczelnym Zarządzie Kommunikacyi Lądowych i Wodnych w Królestwie.

W celu pomnożenia środków dążących do rozwinięcia i udoskonalenia wszelkiego rodzaju płodów sztuk pięknych i wyrobów przemysłowych w Królestwie Polskiem, przez obudzenie spółubiegania się o postęp w nauce, pracy i użytecznych przedsięwzięciach, Rada Administracyjna, postanowiem swojém z dnia 26. Września (7. Października) t. r., wznowiła istniejące w Warzawie od roku 1828, na mocy postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 18. (30. Maja) 1818 wystawy publicznie dzieł wyborniejszych przemysłu krajowego, z których pierwsza, od daty ogłoszenia rzeczonego Postanowienia, odbędzie się w roku 1841, dalsze zaś co lat 4 w terminie od początku do końca miesiąca Czerwca.

Rossya.

Inwalid Rossyjski donosi pod d. 1. Grudnia, że P. Anatole Demidow przy sposobności zaślubienia swego z Xiężniczką Matyldą Montfort summę 12,000 rubli dla rozdzielenia jéj pomiędzy ubogich Petersburga, przy-

słał. Równocześnie Xiężna na pamiątkę zaślubienia swego i połączonéj z tém naturalizacyi jako poddana rossyjska znaczny kapitał na założenie zakładu dobroczynności w kopalniach Demidowskich w Niszniej-Tahil przeznaczyła.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dnia 1. Grudnia. Pan Coralli zabrał głos przeciw projektowi do adressu. Sądził on, że trzy ostatnie gabinety mają sobie wiele do zarzucenia pod względem kierunku spraw zagranicznych. (Izba mało na słowa jego zważała.) Pan Berryer wszedł na mównicę. (Deputowani poschodzili się z pobocznéj sali obrad.) Mówca w ten sposób zaczął: »Szanowny Pan Thiers powiedział wam przy rozpoczęciu obrad: »»M. P., jeżeli uzasadnioną jest rzeczą, że wyniesiona przez nas monarchia niczego w Europie dokazać nie może, że, ciągle przez stronnictwa krępowana, o wojnie myśleć nie może: potwierdzacie przez to twierdzenie naszych nieprzyjaciół, i nic im odpowiedzieć nie możecie. Rozważcie, że jeżeli się za pokojem oświadczycie, podobnież powiecie, iż rząd nasz jest za słaby, i że kraj temu uwierzy. Jest on bowiem świadkiem największego upokorzenia, jakiego kiedykolwiek doznaliśmy.«« »Ja tak przemawiać nie myślę. Wśród nieprzyjemnego położenia mojéj ojczyzny nie uciekam się do słów takowych. Okażę wam, że nigdy jeszcze do téj Izby, w któréj już dziesięć lat zasiadam, żadnéj nieprzyjacielskiéj myśli przeciw ojczyznie mojéj nie wniosłem. Nie chcę ja moich złowieszczych przepowiedni z 1830 roku ponawiać; (skazówki przecież i napomknienia takowe więcéj działają, niż proste wynurzenia myśli) ale przywiodę wam na pamięć, com już 1839. roku powiedział, że w sprawach Wschodu żadnego sprzymierzeńca mieć nie będziecie; a mocarstwa korzystać będą z waszego położenia, i że takowe bez was i przeciw wam uporządkują. — Przypomnijcie sobie czynność Anglii od dwóch lat! owę niecierpliwość Lorda Ponsonbego, ciągłe zabiegi z strony Rossyi, aby Baszę i Sultana do wzajemnéj skłonić wojny! Nie okazywałoż to wszystko, że mocarstwa pragnęły rozwiązania, którego wypadek przygotowały? Nie okazywałoż to wszystko ostygnięcia przymierza angielskiego? Wśród takich to okoliczności podpisało Ministeryum notę zbiorową z d. 27. Lipca. Nieobliczony błąd, z którego niezmiernie wielka liczba innych wypłynęła. Tymczasem z dumą powiedzieć mogę, że z prawdziwego wystawienia rzeczy i dowodów, jakich nam Pan Passy udzielił, przekonałem się, iż sobie Francya z godnością postąpiła i mianowicie przeciw Anglii tonem nieugiętym przemówiła. Żal mi tylko, że i następne gabinety podobnego nie używały tonu. — Ministeryum z dn. 1. Marca dostrzegło wkrótce, że nasz sprzymierzeniec zachowuje tylko przymierze, dla posługiwania się nami i dla używania nas za narzędzie, za pomocą którego celu swego dopnie. (Rozruch.) Wdzięczny mu jestem za to, że od początku Lipca nie przyjęło wniosku względem dziedzicznego posiadania Egiptu i baszostwa St. Jean d'Acre. Zamiarem bowiem wniosku tego było wciągnięcie nas do środków przymusowych przeciw Baszy. Aż do téj chwili nic gabinetowi zarzucić nie mogę. Ale dzień 15. Lipca! Gdy nas zdradzono! (Wrzawa.) Moi Panowie, czyliż ja się mylę, albo czyliż nie wypadało Izby niezwłocznie zwołać? Jeden ten czyn byłby uwolnił gabinet od zarzutu o słabość, na jaki przed nami wyrzekał. — A daléj! W kraju, w którym od lat dziesięciu cztery tysiące milionów na utrzymanie armii rozwiązano, w tym kraju powiadają nam: Nie byliśmy na wojnę uzbrojeni? Jeżeli tak się rzecz miała, słusznie niebezpiecznéj unikano wojny. Ale czemuż Izby nie zwołano?« — Mówca przytoczył dumne słowa Lorda Palmerstona i Lorda Ponsonbego: „„Nadejdzie z Anglii uchwała; Francya żołądkować się będzie, ale skończy na przychyleniu się do poczynionych środków.““ — „Jakże się mogli znaleść Ministrowie do słuchania tak poniżających wyrazów! Co więcéj! do urzeczywistnienia ich! (Wrzawa.) Traktat przyjmuje pozór załatwienia sporu między Baszą a Sultanem. Jakto? Miałżeby adres wasz takiego dopuścić kłamstwa? Mielibyście pozwolić, tak się dać zaślepić, gdy się przyjacielskiemu pojednaniu obydwóch stron opierają? Nie znieważycie waszego adressu tak obłudnemi słowy. Traktat z d. 15. Lipca jest tylko zawieszenie broni dwóch europejskich mocarstw, aby Wschód opanować i Francyą osłabić.“ (Śmiech.) — Mówca twierdził, że paragraf ten adressu równie się ostać nie może, jak niedołężny paragraf o Polsce, i o Hiszpanii, gdzie Anglia panuje, podczas gdy zbiegła Królowa Krystyna w Paryżu mieszka. Nic się z tego haniebnego adressu pozostać nie może! Mówca żądał, aby go nanowo kommissyi oddano. Mowa jego trwała 2 godziny; po niéj dość długa nastąpiła przerwa.

Z Paryża, dnia 2. Grudnia

Izba deputowanych. Posiedzenie z d. 1. Grudnia. (Dodatek) Po Panu Ber-

ryerze wstąpił Pan Lamartine na mównicę w celu objawienia całkiém przeciwnego zdania. Zaczął on następnie: „Potężny mówca, któregoście co tylko słyszeli, przywrócił obradom ich prawdziwie wielki charakter. Nie idzie tu o Baszę egipskiego, o nędzne oznaczenie granic, tylko o pokój i wojnę, o konstytucyją Europy, o stopień, jaki Francya w téjże zajmować powinna. Wiem!, jak trudne moje zadanie; ale nierówność walki nigdy mnie od wypełnienia mojéj powinności nie wstrzyma. (Oklaski.) — Prawdaż to, że Francyą zdradzono, poniżono? Objawię całkowite moje zdanie o tém." — Mówca zaprzeczał, jakoby od 1830. roku istniał w Europie stan głuchéj ale wzmagającéj się nieprzyjaźni przeciw Francyi. Gdyby o tém był przekonany, samby wniósł politykę rozpaczy, wojnę z wszelkiemi środkami i siłami Francyi. Wykazuje on z toku spraw politycznych w Europie w ogólności, a w szczególności na Wschodzie, że, choć dość często był powód do wystąpienia z takiemi krokami nieprzyjacielskiemi, mocarstwa europejskie zawsze sobie z umiarkowaniem postępowały. — Dowodził on, że pod Ministeryum z dnia 12. Maja, które sprawami Wschodu tak zręcznie kierowało, Francyi bynajmniéj nie wyłączono, lecz że owszém jéj współdziałania koniecznie pragniono. — Ganił natomiast Ministeryum z dn. 1. Marca. To albowiem wstrzymywało tylko rozwiązanie pytania, pomimo konieczności przyspieszenia tegoż; w ciągu 8 miesięcy 7 — 8 tylko depeszy między Ministrem spraw zagranicznych a Panem Guizotem wymieniono, a wszystkie się jedynie na tém ograniczały: „Staraj się WPan o pozyskanie czasu." Mocarstwa wiedziały bardzo dobrze, co się stało, t. j. że wszelkiemi krętemi ścieszkami starano się bezpośrednie pojednanie ułatwić, ażeby Francya tym sposobem inne mocarstwa europejskie pod względem prawa ich wmięszania się złudziła. (Krzyk, reklamacye.) Wniesiono dziedziczne posiadanie Syryi, lecz w miejsce odpowiedzenia przez tak lub nie, rozkazał Pan Thiers, aby ani jednego, ani téż drugiego nie uczyniono, tylko sprawę tę ile możności przedłużono. To musiało wywołać odosobnienie się Francyi, i tak się sprzymierze z Anglią rozchwiało. Czyliż więc z tego można wnosić, że cztery mocarstwa Francyą obrazić chciały? Czyliż Francya koniecznie musiała dla tego milion ludzi do broni powołać, aby się zemścić? Kończy zaś rzecz temi słowy: „Zaklinam wszystkich dobrych obywateli, aby ofiarowali swe współdziałanie gabinetowi, posiadającemu wszystko, co jest potrzebném do przywrócenia powagi Francyi; wiem, że honor ojczyzny dobrym powierzono rękom. Tak, Panowie, możemy być spokojni o honor ojczyzny, skoro go powierzyliśmy mężowi, który jeszcze szczątkami swego miecza, zdruzgotanego w jego ręku przez traktat w Fontainebleau, ojczyzny bronił. Powiadacie, że hasłem naszém jest rewolucya! Niech takie będzie nasze hasło! Ale pierwszém naszém hasłem niech będzie naród, ludzkość, cywilizacya; i chociaż przypuszczam, że w wojnie wymowa, ruch, rewolucya większy przestwór znajdują, przecież w pokoju, pozwólcie mi to wyrzec, więcéj jest miłości ojczyzny." (Oklaski.)

Dowodzona przez Xięcia Joinville fregatta „Belle Poule", z popiołami Cesarza Napoleona na swym pokładzie, d. 30. Listopada o godzinie 5téj rano do przystani portu Cherbourg zawinęła. Xiążę wydał następujący raport do Ministra marynarki:

„MPanie! Wypłynąwszy, jakem Panu doniósł, dn. 14. Września z Bahii, po dość pomyślnéj żegludze d. 8. Października na przystani Jamestown kotwice zarzuciłem, dokąd téż dniem przedtém wysłany nam w pomoc bryg „Orest" zawinął. Pierwszém tedy mojém było staraniem, Gubernatora wyspy, Generała Meddlemore, o przybyciu Kommissarza królewskiego, Pana Chabot, zawiadomić. Panowie ci, stósownie do instrukcyi, wykopaniem i translokacyą popiołów na pokład „Belle poule" zarządzać mieli. Miało to dnia 15. Października nastąpić. Gubernator przyjął na siebie kierunek wykopania i wszystkiego tego, co na ziemi angielskiéj dziać się miało, ja zaś uchwaliłem oznaki czci, które moja dywizya d. 15. i 16. Października cieniom Cesarza wyświadczyć miała. Dnia 15. w północ rozpoczęło się wygrzebanie w przytomności Kommissarza francuzkiego Pana Chabot i Kommissarza angielskiego, Kapitana Alexander; ten ostatni robotom przewodniczył. Ponieważ P. Chabot późniéj sam rządowi dokładny o dokonaniu téj czynności złoży raport, tyle więc tu tylko nadmieniam, że trumnę o godz. 10téj wydobyto. Po otworzeniu onéj znaleziono ciało nad wszelkie oczekiwania dobrze zachowane; w chwili téj uroczystéj, na widok szczątków męża, który tyle dla sławy Francyi uczynił, wszystkich obecnych rzewne ogarnęło rozczulenie. O godzinie pół do 4téj zwiastowały działa twierdzy, że orszak żałobny do miasta Jamestown wyruszył. Milicya i załoga poprzedzały karawan, kirem osłonięty; końce całunu trzymali Generałowie Ber-

trand i Gourgaud, oraz Panowie Las Cases i Marchand; władze i mieszkańcy postępowali za trumną. Działa fregaty odpowiadały od minuty do minuty na wystrzały z twierdzy i na wszystkich okrętach, angielskich równie jak francuzkich, powywieszano bandery żałobne. Gdy orszak na nadrzeczu stanął, wojsko angielskie utworzyło szpaler a karawan powolnym krokiem zbliżał się do brzegów. Tam nad brzegiem, gdzie się linia angielska kończy, oficerów fregaty francuzkiéj w około siebie zgromadziłem. W ponurém milczeniu i z odkrytą głową oczekiwaliśmy przybycia trumny; w odległości 20 kroków od nas stanęła, a Gubernator przybliżywszy się do mnie, wydał mi w imieniu rządu swego, popioły Cesarza Napoleona. Natychmiast trumnę do szalupy fregaty spuszczono, a teraz najżywsze nas dotknęło uczucie radości, bo życzenie posiadania zwłok Napoleona spełniać się zaczynało; popioły jego spoczywały pod banderą francuzką. W chwili téj znikły wszelkie oznaki żałoby. Tęż samę cześć, z którą go za życia przyjmowano, wyświadczono téż jego śmiertelnym zwłokom i wśród gromu dział okrętów jak najuroczyściéj przystrojonych, szalupa w towarzystwie wszystkich batów okrętowych, powoli ku fregacie się zbliżała. Po wyniesieniu na pokład, trumna przez ustawionych tam w dwóch rzędach oficerów przyjętą i na katafalku złożoną została. 60 ludzi, pod wodzą najstarszego Porucznika fregaty, tworzyło straż honorową. Chociaż już późno było, ciało jednak pobłogosławiono i przez całą noc na widok je wystawiono; X. jałmużnik i oficer jeden czuwali przy trumnie. D. 16. o godz. 10. rano oficerowie i osady francuzkich okrętów wojennych i handlowych na pokładzie fregaty się zgromadzili, gdzie się teraz uroczyste żałobne nabożeństwo odbyło. W południe obrząd już się był skończył i fregata do żeglugi była gotowa; wszakże spisanie protokółów wymagało dwóch dni czasu i dopiero d. 18. Paźdz. rano «Belle Poule« i «Favorite« pod żagle wyjść mogły. Równocześnie odpłynął téż «Orest«. Po nader pomyślnéj żegludze dzisiaj rano o 5. godz. w przystani tutejszéj kotwice zarzuciłem. — Przyjm Pan i t. d.

Kapitan «Belle Poule« F. d'Orléans.«

Uroczyste złożenie popiołów Napoleona na dzień 27. albo 28. Grudnia przeznaczono, kiedy przygotowań potrzebnych wpierw ukończyć nie można.

Stósownie do pogłoski proces Darmesa w Izbie Parów d. 20. Grudnia się rozpocznie.

Giełda, dn. 2. Grudnia. Wiadomość o przybyciu popiołów Napoleona do Cherbourga zatrwożyła przemyślników, obawiających się, żeby złożenie ich w Paryżu nie stało się powodem do groźnych demonstracyi. Podobnie i mowa, którą Pan Berryer miał dzisiaj w Izbie Deputowanych, wielkie uczyniła wrażenie i zaczynają już o ostaniu się Ministeryum z d. 29. Października mocno powątpiewać. Dla tego téż renty chętnie się pozbyć chciano.

Około obwarowania Tulonu ciągle gorliwie pracują; do robót tych używają po większéj części wychodźców hiszpańskich.

Z dnia 4. Grudnia.

Rząd ogłasza dzisiaj następujące telegraficzne depesze:

I. Tulon, d. 29. Listopada. Marszałek Valée do Ministra wojny. Przedsięwzięto wyprawę do Medeah, nie spotkawszy nigdzie nieprzyjaciela. Wojsko d. 22. do załog swoich powróciło. Powietrze nie dozwala dalszych operacyi. Prowincya Algier zupełnie spokojna. W prowincyi Constantine podobnie nic się nie wydarzyło. Goniec z Oranu nie przybył.

II. Tulon, d. 29. Listopada. Blidah, dn. 12. Marszałek Valée do Ministra wojny. Korpus expedycyjny wczoraj do Blidah powrócił, przedsięwziąwszy pomyślne operacye ku Milianie i górom Ziekar. Kilka pokoleń surowo ukarano. Mieliśmy 5 zabitych i 62 ranionych.

(*Gaz. Vossa.*) — Stósownie do National, onegdaj w sali Societé democratique walne odbyło się posiedzenie wychodzców polskich.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Grudnia.

Dziewiętnastu wychodzców polskich umieściło w gazetach zażalenie przeciw towarzystwu przyjaciół Polski. Twierdzą, że mimo znaczne składki, które publiczność towarzystwu temu nadséła, oni jednak z głodu prawie umierają, kiedy na prożby ich o wsparcie owo towarzystwo żadnego zgoła nie ma względu, podczas kiedy oni jednak równe, jeżeli nie większe mają prawo do wsparcia, jak wiele osób, którym towarzystwo zapomóżki udziela. Równocześnie oznajmiają że teraz nowy się tworzy komitet Polaków, posiadający ich zaufanie. Zdaniem Kuryera, skarga ta na wspomniane towarzystwo jest bezzasadna.

Gazeta Wiejska donosi, że po załatwieniu pytania Wschodniego, Anglia w połączeniu z pewném mocarstwém na Hiszpanią napadnie, aby i tam spokojność przywrócić.

Mały profit i stąd może wyniknie. Francyję i w téj pacyfikacyi ile możności pominąć chcą.

Xiążę Kapuy, wraz z małżonką swoją, odjechał do Francyi.

Statek pocztowy „Alente" wiadomości z Rio Janeiro, od 27 Września przywozi wraz z nowym posłem Brazylijskim. Minister Finansów dotąd jeszcze nie objawił planu swego w pokryciu defektu. Zaciągnięta pożyczka ma wynosić do 1,250,000 f. szt. z któréjto summy większa część będzie przedmiotem londyńskiéj negocyacyi

Na jednem przedmieściu Glasgowa znalazło się znowu zgromadzenie robotników, którzy w adresie swoim do Królowéj podają protestacyą przeciw wojnie z Francyą

Biskup tytularny w Limeryk, Dr. Kyan, zamyśla zaprowadzić wielką reformę w swojém duchowieństwie. Podwładnym swoim Księżom niedozwala posiadać więcéj gruntu nad siedm akrów: stosownie do tego postanowienia wielu z nich musiało opuścić znaczne dobra, które dzierżawą trzymali; oprócz tego, zakazał wszelkich uczt i biesiad, które dawniéj były w zwyczaju, nawet w dnie do spowiedzi przeznaczone.

Podług urzędowych podań, ludność Wielkiéj Brytanii na dniu 1. Stycznia roku 1839 wynosiła do 27,267,844 głów mieszkańców, z liczby téj było 6,080,000 mężczyzn zdatnych pod broń, w wieku od 20 do 60 lat. Urodziło się 245,461 męzkiéj, a 235,035 żeńskiéj płci. Umarło 169,112 mężczyzn i 161893 kobiet. Żydów zewszechmiar trudno jest prawdziwą oznaczyć liczbę; przy zawieraniu małżeństw 160 uważano, że ludność tychże do 20,000 dochodzi, Kwakrów zaś do 10000.

Podług świeżych raportów, z oznaczonéj liczby osób, które życie utraciły przez zatonięcie parowego okrętu „miasto Bristoll" uratowano dwie osoby. — Okręt ten kosztował kompanią 25,000 funt. szterl., na pokładzie tegoż było 400 sztuk świń i kilka sztuk bydła.

Holandya.

Z Amszterdamu, dn. 22. Listopada.

N. Król odprawił dziś swój uroczysty wjazd do stolicy, w któréj w dniu jutrzejszym ma nastąpić złożenie mu hołdu. Droga, którą N. Król jechał, była wszędzie ozdobioną chorągwiami festonami i bukietami. — Tu niektóre domy kupieckie i obywatelskie szczególnie ozdobném przystrojeniem odznaczały się. — O godzinie w pół do pierwszéj z południa dzwony na wszystkich wieżach, oraz huk z dział, zapowiadały przybycie Monarchy. Przed nową harlemską bramą, która teraz jest nazwana bramą Wilhelma, N. Król był przyjmowany od władz miejskich. N. Pan w słowach łaskawych odpowiedział na mowę Prezydenta miasta; mieszkańcy w m. Amsterdamie swoim czynnym udziałem uroczystość dnia tego uświetnić starali się. Nakoniec król dał poznać, że nowy rząd, wsparty Boską opieką, silnie działać będzie dla szczęścia i pomyślności Niderlandów. — W każdém mieście N. Król był witany od narodu z wynurzeniem uczuć serca. Uformowano gwardyą z wyborowych obywateli, która królowi towarzyszyła, mając na swojém czele Pana Broek, Konsula Północnéj Ameryki. Monarcha jechał konno w mundurze jeneralskim; towarzyszyli mu: Książę Oranii, oraz Książęta Fryderyk, Alexander i Henryk; w niejakiéj odległości, w wspaniałym powozie N. Królowa, a z nią Księżna Oranii i Księżniczka Fryderyka Niderlandzka; przed domem sierot orszak wstrzymał się nieco, a z domu tegoż wiersze były doręczone Monarsze. W rynku w pewnych odległościach były postawione dwie wspaniałe tryumfalne bramy. O godzinie $2\frac{1}{2}$ NN. Państwo udali się do pałacu.

Austrya.

Z Tryestu, dn. 18. Listopada.

Poseł Cesarsko-Rossyjski przy dworze greckim, przedsięwziął w dniu dzisiejszym wraz z swoją familią, podróż do miasta Petersburga.

Włochy.

Z Neapolu, d. 17. Listopada.

Od niejakiego czasu Król oddaje się z gorliwością marynarce, w któréj, równie jak w lądowem wojsku, znajduje uciechę. Ostatniéj Soboty, podług swego zwyczaju, wyszedł pod żagle z swoją flottą o 10 okrętach, którą ma zamiar znacznie powiększyć dla odprawianie obrotów, na przesmyku morskim, a któréj sam objął dowództwo i po raz pierwszy w morskim wystąpił mundurze. Manewra rozpoczęły się podczas najpiękniejszéj pogody, lecz pod wieczór nagle powstała burza od zachodu, która bardzo mogła być szkodliwą przy brzegom stojącym okrętom. Korwetom i fregatom powiodło się wypłynąć na pełne morze, lecz sam okręt liniowy »Wezuwiusz« o 80 działach został od wiatru wpędzony do zatoki Castellamare, gdzie po zerwaniu się łańcuchów od kotwic, był zagrożony niebezpieczeństwem rozbicia się, lecz szczęśliwym wypadkiem rezerwowa kotwica oparła się wściekłości bałwanów. Mały statek płynący z Kalabryi różnemi towarami obładowany rozbił się na samém wpłynieniu do zatoki, z osady z 14 osób złożonéj, 10 w nurtach morza zgon swój znalazło, pozostali 4 ludzie, ratowali się na czółnie, którego szczęściem zdążyli odwiązać od okrętu.

Syrya.

Dostrzegacz Austryacki donosi: «Listy z Beirutu z d. 8. Listopada wspominają o explozyi miny, która dnia 5. Listopada w St. Jean d'Acre nastąpić i przeszło 100 Anglików i Turków życia pozbawić miała. Też listy zawierają oraz wiadomość, że były Kommendant St. Jean d'Acre, Mahmud Bej, przez Napluzyiczyków w niewolą wzięty i z wszelkiemi bagażami swemi, oraz z 14 mułami obładowanémi workami pieniędzy, do St. Jean d'Acre sprowadzony został. Ponieważ jednak nadeszłe wprost z St. Jean d'Acre raporta z d. 6. m. b. i późniejszy raport z Beirutu z dnia 9. Listopada nic o tém wszystkiém nie wspominają, zdaje się być rzeczą pewną, że obie powyżéj przytoczone nowiny z listu z Beirutu z d. 8., który teraz dopiero o wiadomém już od dawna ustąpieniu Egipcyan z wąwozów Tauru donosi, są bezzasadne.«

Według najnowszych z Damaszku nadeszłych wiadomości, oczekiwano tam z niecierpliwością chwili, aby zrzucić z siebie jarzmo egipskie. Isset Mehmet Basza donosi Porcie, że Jussuf-Zadik-Bej, jeden z najznakomitszych obywateli miasta owego, do głównéj kwatery pod Beirutem przybył, oświadczając, że się poddaje, oraz donosząc Seraskierowi, że Damaszkus gotowe otworzyć bramy swoje wojsku Sułtana, że on radby się podjął obowiązku, powrócenia tam, aby wszystko do poddania się przygotować, jeżeliby tylko Isset Basza mu broni dostarczyć i go w rozkazy do Szeików przyległych okolic opatrzéć chciał. (Zdaje się więc, że dawniejsze doniesienie o odwołaniu Isseta Baszy nie jest prawdziwe.)

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 8. Grudnia obejmuje między innémi doniesienie o wakującéj posadzie chirurga w Szamotułach; — następujące doniesienie o chorobie bydlęcéj: Po ustaniu parchu w trzodzie owiec w Wojciechowie powiatu Szremskiego, zakazana pod d. 10. Października r. bież. kommunikacya zostaje przywróconą; — doniesienie o chwalebnym czynie Pani Scholz w Grodzisku i Dyrektora fabryki sukna John Cockerilla w Przedborzu w Król. Polskiém.

Nowe mody: Dla dam: W najnowszym guście jest teraz być dziwaczną, wesołą romantyczną. Udawać oczytaną, ujmującą, tkliwą. — Jeździć konno nieumiejąc, choćby i kark złamać przyszło — pluskać cudzoziemskim językiem, a nie umieć własnego — rozwodzić się obszernie o obcéj literaturze, a o swojéj nie wiedzieć ani słowa. — Dla kawalerów, udawać oświeconego, nie miawszy zasad żadnéj nauki. — Dzień cały marnować na grze albo innych zabawkach. — Mieć świetną biblioteczkę dla oka. — Szukać przyjaciół, ktoryby na obiad zaprosili — chętnie odbywać podróże ale cudzym kosztem. — Pożyczonych rzeczy z grzeczności nigdy nie oddawać. — Śpiewać a głosu nie mieć. — Dla rodziców: Karcić dzieci, gdy nie obcym ale swoim mówią językiem — Wmawiać w nie talent muzykalny i więcéj dbać o to a niżeli o rozwinięcie ich rozumu. — Cieszyć się, jeżeli z powierzchowności w towarzystwach zalecić się umieją.

(*Z Rozm. Lwow.*) — Wychowańcy Gwardyi Napoleona. (Przez Marka de Saint-Hilaire.) — Jednéj niedzieli w miesiącu Sierpniu 1811 roku, przed godziną dziesiątą zrana, cisnął się wielki tłum ludu przed kraty karuzelu w Paryżu. W same południe miał Napoleon odbywać jeden z owych pysznych przeglądów wojska, które w zagapionych cokolwiek Paryżanach zawsze w wielkim stopniu podziwienie wzbudzały. Tegoż samego dnia ciekawość ludu była jeszcze żywszą, niż kiedykolwiek, gdyż całkiem nowo utworzony korpus wojskowy, małoletni wychowańcy gwardyi (pupilles de la garde), którzy dopiero dniem wprzód z Wersalu do wojskowéj szkoły przybyli, mieli po pierwszy raz wystąpić przed cesarzem. Los, który aż do owego czasu ciągle sprzyjał Napoleonowi, obdarzył go na sześć miesięcy przedtém, dziedzicem tronu i tym sposóbem spełnione były wszelkie jego życzenia. Dawszy swemu synowi tron za kolebkę a berło za zabawkę, zamyślił także uorganizować dla niego przyboczną gwardyję, któraby jego wiekowi odpowiadała. Wielu z walecznych jego żołnierzy miało synów i powinowatych, którzy byli jeszcze za młodzi, aby ich do pułku przyjąć można było. Żaden z nich nie był tak majętnym, by swoich synów oddać mógł do szkoły wojskowéj, prócz tego było i sierot niemało, gdyż wiadomo, że sława wojenna ma także swoję smutną stronę i niejedno zwycięstwo, którem się naród chlubi, wiele rodzin w smutek i żałobę pogrąża. Dla zaradzenia więc temu nieodzownemu nieszczęściu, w jakie wojna te osierociałe dzieci wtrąciła, wpadł Napoleon na myśl przywrócenia im tego, co utraciły. »W szeregach armii

mo'éj«, rzekł, »polegli ich ojcowie, za to téż armija cała niech im ojcem i opiekunem będzie.« W skutek tego wyszedł dnia 30. Marca 1811 rozkaz uorganizowania pułku z dwóch batalijonów, każdy po sześć kompanii, mającego mieć nazwę: Pupilles de la garde. Korpus ten miał być utrzymywany na tejże saméj stopie, jak młoda gwardyja w czasie pokoju, wyjąwszy to jedno, iż mu mniejszy żołd wyznaczono. Każdy chłopiec żołnierski mający być przyjętym do tego korpusu, powinien był być zdrowym, dobrze zbudowanym, jednakże nie powinien był mieć spełna 5 stóp wysokości i miał się wykazać świadectwem albo blizną, że miał ospę szczepioną. Nie mógł mieć lat mniéj niż dziesięć ani więcéj nad lat piętnaście, a prócz tego za niezbędny położono warunek, aby czytać i pisać umiał. Mundur jego składał się z zielonego surduta z żółtemi sznurkami, z czaka, zielonych pantalonów i kamaszy. Tylko podoficerowie mieli prawo noszenia szabli; szpada była ozdobą oficera. Podoficera — kapralów, furyjerów, sierzantów i major-sierzantów — obierano podług prawa starszeństwa; oficerów zaś, zacząwszy od porucznika aż do pułkownika, za poleceniem ministra wojny sam cesarz mianował. Pułk ten drobnych dzieci organizowano w Wersalu. Pułkownik Bardin otrzymał nad dowództwo, a Dibhets naczelnik batalijonu mianowany był jego adjutantem. Oficerów obrano powiększéj części z wychowańców wojskowéj szkoły w Saint-Cyr i Fontainebleau. Drobna ta piechota wzmogła się wkrótce do 4000 ludzi, albo raczéj chłopiąt; późniéj pomnożył ją cesarz do tego stopnia, iż z końcem roku 1812, ośm batalijonów, każdy po ośm kompanii liczyła. Wychowańcy mieli osobnego poddozorcę, osobną dla korpusu swego bandę muzyczną, fajfrów, doboszów, głównego dobosza pułku, a nawet swoich własnych saperów. Skromny znak z kolorami narodowemi zastępował u nich miejsce chorągwi, gdyż cesarz żadnemu pułkowi nie dozwalał mieć za znak orła, dopokąd go sobie w bitwie nie zasłużył. Już były cztéry pułki staréj gwardyi rozstawione na dziedzińcu Tuileryjów, gdy oto nagle i z zdziwieniem spostrzeżono fórtką mostu Royal rozwijający się nowy pułk drobnéj piechoty, któréj najstarszy żołnierz zaledwo lat czternaście liczył, a przecież maszerował w jak najlepszym porządku. Ich postawa była tak prawdziwie wojskowa, marsz tak regularny, iż spojrzawszy na nich odwrotną stroną lorynetki, można się było przekonać, iż do obecnego korpusu staréj gwardyi, zupełnie podobni byli. Najprzód szedł skórzanym fartuchem przepasany pluton małych saperów, których gładki podbródek i buziakowate policzki od marsowego wzroku, który przybrać usiłowali, dziwnie odbijały; potém postępował dobosz pułkowy, mający pięć stóp dwa cale wysokości, który przeciągając po przed swym kolegą staréj gwardyi, prawdziwym kolosem, jakby wyzywając go w szranki, laskę po nad głową wywinął. Za nim szli wszyscy podrzędni jego dobosze bębniąc la favorite, sławny marsz staréj gwardyi, który wielokrotnie w bitwach był hasłem do zwycięstwa a za nim szła banda muzyczna, któréj tylko na dużym bębnie i na półksiężycu z buńczukami zbywało, ponieważ żaden z nich nie miał dostatecznéj siły do dźwigania tak ciężkich instrumentów. Zaraz po bandzie postępował pułk, na którego czele jechali konno sztabowi oficerowie. Ci mali bohaterowie stanęli w szeregu naprzeciw pierwszemu pułkowi grenadyjerów cesarskich, z których każdy był jak olbrzym wysoki. Starzy wojownicy spoglądali uśmiechając się na tych walecznych Liliputów i szeptali jeden drugiemu zabawne swe uwagi, aż pokąd feldmarszałek nie oznajmił przybycia cesarza, a wtedy wszystko w okamgnieniu ucichło i nieruchomém się stało. Napoleon przypuścił właśnie konia do gwardyi wychowańców, którzy roztworzyli swoje szeregi. Zsiadłszy z konia, przemówił słów kilka do pułkownika Bardin, poczém w towarzystwie wielkiego generalnego sztabu, pułk przeglądać zaczął. Nagle schwyciwszy młodego kaprala za ucho, przyciągnął go ku sobie. *(Dok. nast.)*

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości tu na przedmieściu Półwsi pod Nrem 133 leżącéj, zapisana jest w dziale III. Nr. 1 w skutek rozrządzenia z dnia 29. Stycznia 1800 dla byléj tutejszéj Kamery wojennéj i dóbr narodowych summa talarów 200, którą byłemu właścicielowi Michałowi Zoepf jako forszus na 6 lat sposobem pożyczki bez prowizyi dano

Dokument na też summę wystawiony, składający się z obligacyi z dnia 20. Marca 1797 i udzielonego wierzycielowi wykazu hypotecznego, zaginął. Wzywają się przeto wszyscy, którzy do summy wspomnionéj i wystawionego na nią dokumentu, jako właściciele, cessyonarze, zastawnicy lub posiadacze pretensye jakowe mieć sądzą, aby się z takowémi w przeciągu 3 miesięcy, a najpóźniéj w terminie na dzień 16. Lutego 1841 przed południem o godzinie 10téj wyznaczonym w izbie naszéj

stron przed Assessorem Głównego Sądu Ziemiańskiego Schultz stawili, w razie albowiem przeciwnym zostaną z takowemi prekludowani, dokument wspomniony zaś umorzonym zostanie.

Poznań, dnia 21. Września 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Młyn Święto-Jański tu w Poznaniu za przedmieściem Szrodka położony i do Macieja i Katarzyny małżonków Hababickich należący, oszacowany na 12,850 Tal. 16 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 24. Lutego 1841 r. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, mianowicie Rozalia Szafrańska zamężna Odalinska czyli Wodalinska i Szambelan Suchorzewski zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 13. Lipca 1840.

Kora dębowa

poszukiwaną jest w okolicy Warty lub Noteci. Ktoby takową miał na przedaż, zechce to, wymieniając ilość i t. d. oświadczyć w opieczętowaném piśmie, pod adresem L. W., do Expedycyi téj gazety oddaném.

Pierwszą nadsyłkę świeżego Astrachańskiego kawiaru w téj chwili otrzymał

Gustaw Bielefeld.

Przedaż baranów w Simmenau odbywać się będzie jak w dawniejszych latach w dniu 2. Lutego 1841., do którego to dnia żaden wydanym nie będzie. Po południu nastąpi przydeizenie.

Simmenau pod Constadt, Kreuzburskiego powiatu, prowincyi Szląskiéj, d. 1. Grudnia 1840.

Rudolf Baron Lüttwitz.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Grudnia 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$100\frac{3}{8}$	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	$78\frac{3}{8}$	$77\frac{7}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	104
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{6}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$97\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$208\frac{1}{2}$	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$6\frac{7}{8}$	$6\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 13. Grudnia 1840 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciagu tygodnia od dnia 4. aż do 10. Grudnia 1840. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Poeniten. Wieruszewski	—	6	3	3	1	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland	—	—	2	—	2	—
S. Wojciecha	- Pr. Urbanowicz	—	4	6	1	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamieński	—	1	1	3	4	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	7	5	7	4	—
W ewanielickim S. Piotra	Pastor dyw. Hoyer	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	1	1	2	—	1
		Ogółem .	19	18	16	12	1